

Józef Ryszard Szaflik

Położenie i walka klasowa chłopów we wsiach starostwa parczewskiego w XVII wieku

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 9, 179-210

1954

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o występowaniu w tym czasie na Lubelszczyźnie 'walki klasowej również we wsiach prywatnych i królewskich. Materiały źródłowe wykorzystane w artykule Adamczyka stanowią jednak zbyt małą część wszystkich dostępnych nam dziś materiałów archiwalnych, dotyczących zagadnienia walki klasowej we wsiach województwa lubelskiego w pierwszej połowie XVII wieku, aby móc na ich podstawie wysnuć pewne wnioski zarówno odnośnie charakteru, jak i masowości omawianego zjawiska. Artykuł Adamczyka obok dużych osiągnięć nie jest wolny również od pewnych błędów, wynikających przede wszystkim ze złych założeń metodologicznych: przyczynę walki klasowej chłopów widzi w zanarchizowaniu warstwy szlacheckiej w XVII wieku, które udzieliło się rzekomo również ludności chłopskiej, pomija natomiast zupełnie przyczynę zasadniczą, którą był wzrost wyzysku feudalnego²⁾. Artykuł Adamczyka jest jedyną pracą, która bezpośrednio omawia ruchy chłopskie na Lubelszczyźnie w XVII wieku. Poza tym pewne wiadomości odnośnie tego problemu znaleźć można na marginesie paru jeszcze prac omawiających kwestię chłopską w XVII wieku. Dotyczy to przede wszystkim wydanych ostatnio przez prof. Śreniowskiego szkiców pt.: *Kwestia chłopska w Polsce w XVII wieku*³⁾, gdzie w jednym z nich pt.: *Śluby Jana Kazimierza. Z zagadnień ideologii prawno-ustrojowej w Polsce w XVII w.* omawiając ruch oporu chłopskiego w Polsce po upadku powstania Kostki Napierskiego i powstania chłopskiego w Wielkopolsce — autor podaje Lubelszczyznę za przykład w latach pięćdziesiątych XVII wieku kontynuowanego na szeroką skalę ruchu oporu chłopskiego przeciwko uciskowi feudalnemu⁴⁾. Wydaje się, że teza prof. Śreniowskiego jest słuszna. Szkoda tylko, że została ona oparta na bardzo wąskiej bazie materiałowej, a mianowicie na 3 dokumentach, znajdujących się w dziale rękopisów Biblioteki im. Łopacińskiego w Lublinie, mówiących o walce klasowej chłopów w starostwie urzędowskim w latach pięćdziesiątych XVII wieku⁵⁾. Teza ta wyda się tym bardziej nie uzasadniona materiałem źródłowym, jeśli zważymy, że w skład starostwa urzędowskiego wchodziły tylko dwie wsie, w których chłopcy walczyli z nadżyciami starostów nie tylko w latach pięćdziesiątych XVII wieku, ale prawie przez cały wiek XVII⁶⁾.

²⁾ *Tamże*; s. 86.

³⁾ S. Śreniowski: *Kwestia chłopska w Polsce w XVII wieku*, Warszawa 1955.

⁴⁾ *Tamże*; s. 138—139.

⁵⁾ Biblioteka Publiczna im. Łopacińskiego w Lublinie, rkp. nr 747, 755, 914. (W dalszym ciągu używać będę skrótu: Bibl. Łop.).

⁶⁾ Zagadnienie to opracowane zostało przez K. Myślińskiego w nie opublikowanym do tej pory artykule pt.: *Walka klasowa chłopów w starostwie urzędowskim w XVII wieku*.

Walką klasową chłopów we wsiach województwa lubelskiego w XVII wieku zajął się również Czesław Wycech w popularnej pracy pt.: *Z dziejów chłopskich walk o społeczne wyzwolenie*, gdzie prawie na czterech stronach usiłuje przedstawić rozruchy chłopskie na Lubelszczyźnie w pierwszej połowie XVII wieku⁷⁾. Praca ta nie posuwa naprzód naszych wiadomości o stosunkach społecznych istniejących na wsi lubelskiej w XVII wieku, gdyż prawie w całości oparta została na pracy Adamczyka⁸⁾.

Artykuł niniejszy został opracowany na podstawie materiałów archiwalnych, znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie oraz w dziale rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Do najważniejszych z nich należy przede wszystkim zaliczyć lustracje dóbr królewskich, położonych w województwie lubelskim z lat: 1570, 1616, 1629, 1653 i 1660⁹⁾. Dostarczyły one bardzo wielu podstawowych wiadomości dotyczących zarówno położenia gospodarczego, jak i społecznego stanowiska ludności wiejskiej na omawianym terenie. Są one tym bardziej cenne, że pozwalają na uchwycenie zmian, zachodzących we wsiach starostwa parczewskiego w omawianym okresie.

Podstawowym źródłem do zagadnienia walki klasowej chłopów z dzierżawcami dóbr były księgi referendarskie, znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie¹⁰⁾. Poza tym dostarczyły one również szeregu wiadomości dotyczących położenia materialnego ludności wiejskiej. Źródła te w poważnym stopniu uzupełnione zostały materiałem znajdującym się w księgach grodzkich lubelskich¹¹⁾.

Pewnych danych, dotyczących zarówno uwarstwienia ludności wiejskiej, jak i jej położenia gospodarczego, dostarczył rękopis księgi poborowej województwa lubelskiego z 1628 r., znajdujący się w dziale rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie¹²⁾.

7) Cz. Wycech: *Z dziejów chłopskich walk o społeczne wyzwolenie*. Warszawa 1949; s. 84—87.

8) Por.: W. Adamczyk: op. cit., oraz tego samego autora popularny artykuł pt.: *Bunt chłopski w Lubelszczyźnie w XVII wieku*. „Chłopi i Państwo” 1949, nr 32.

9) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (cyt. niżej AGAD). Oddział XVIII, nr 20, 22, 39, 40, 44.

10) AGAD. Oddział VII. *Księgi referendarskie*. Nr 3, 7, 8, 9, 15, 48. (W dalszym ciągu cytować będą: *Księgi referendarskie*).

11) Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Castr. Lub. RMO. Nr 79b, 81, 82.

12) Bibl. Łop., rkp. nr 17.

W wieku XVI starostwo parczewskie stanowiło jeszcze teren silnie zalesiony, który z biegiem czasu był przekształcany w uprawne pola.

Wiek ten charakteryzuje się w omawianym starostwie karczowaniem lasów i osadzaniem nowych osadników we wsiach już istniejących, jak również lokowaniem nowych wsi na surowym korzeniu. Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 roku wyraźnie mówi o powstaniu w połowie XVI wieku takich wsi jak: Białe, Dębowa Kłoda, Uhnin, Bednarzówka, Okalów, Buradów, Nowa Wola, zwana później Laskami i Brzostowa Wola, która z biegiem czasu przyjęła nazwę Brzostówki¹³⁾. Ilość wsi, należących w 1570 roku do starostwa parczewskiego, stanowiła już dość pokaźną cyfrę 16¹⁴⁾. Cyfra ta wzrosła w roku 1628 do 21 wsi ciągnących się na przestrzeni kilku mil kwadratowych¹⁵⁾. Były to wsie: Grodek, Ruda Korbutowa, Miłków, Zimne, Uścimów, Tyśmienica, Buradów, Uhnin, Jedlanka, Białe, Cichostów, Dębowa Kłoda, Okalów, Laski, Kolechowice, Brzostówka, Bednarzówka, Krasne, Drozdówka, Babianka i Nietarki.

Większość tych wsi stanowiły średnie, kilkułanowe osady. Najwięcej stosunkowo było wiosek, które posiadały od 5—12 łanów uprawianego gruntu. Rzadsze były osady parułanowe. Do takich należy zaliczyć: Bednarzówkę, Okalów, Babiankę, Grodek, Rudę Korbutową i Nietarki. Ogółem we wszystkich wsiach należących do starostwa parczewskiego było w roku 1628 144 $\frac{3}{4}$ łanów uprawianego gruntu¹⁶⁾. W okresie tym coraz rzadziej można się spotkać z chłopami gospodarującymi na całym łanie gruntu. Wyjątek stanowili wybrańcy, których w roku 1628 we wszystkich wsiach starostwa było 8¹⁷⁾. W pierwszej połowie XVII wieku gospodarstwa chłopskie posiadają przeważnie $\frac{1}{2}$ łana gruntu, a coraz częściej można się spotkać z gospodarstwami ćwierćłanowymi.

Poza tym w dużym stopniu występowały tu takie kategorie ludności małorolnej i bezrolnej, jak zagrodnicy i komornicy.

Jeśli chodzi o zagrodników, to występują oni w źródłach jako zagrodnicy z rolą i bez roli. Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 roku wymienia już we wszystkich wsiach starostwa parczewskiego 41 zagrodników¹⁸⁾. Fragmentaryczność źródeł nie pozwala

¹³⁾ AGAD. Oddział XVIII, nr 44: *Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 r.* (W dalszym ciągu cytować będę: *Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 r.*). Por.: St. Wojciechowski: *Zaginione osady w Lubelskiem*. „Pamiętnik Lubelski”. Tom I. Za lata 1927—1930, Lublin 1930; s. 127 i n.

¹⁴⁾ *Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 r.*

¹⁵⁾ Bibl. Łop. rkp. nr 17.

¹⁶⁾ *Tamże.*

¹⁷⁾ *Tamże.*

¹⁸⁾ *Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 r.*

na dokładne obliczenie ilości zagrodników w pierwszej połowie XVII wieku. Można sądzić, iż cyfra ta wzrosła, gdyż w okresie tym obserwujemy dalszą proletaryzację ludności wiejskiej w starostwie parczewskim.

Podobnie jak wśród ludności zagrodniczej zróżnicowanie majątkowe obserwujemy również wśród komorników. W źródłach występują oni jako komornicy z bydłem i komornicy bez bydła, zwani niekiedy komornikami ubogimi¹⁹⁾. W roku 1628 w 13 wsiach starostwa parczewskiego było ich 27, z tego tylko czterech posiadało bydło, reszta natomiast zaliczana była do komorników ubogich²⁰⁾.

Istniała również we wsiach starostwa parczewskiego dość liczna kategoria ludności uprzywilejowanej pod względem zamożności. Dotyczy to występujących prawie w każdej wsi młynarzy i karczmarzy. W niektórych wsiach źródła wymieniają niekiedy dwóch młynarzy oraz trzech, czterech, a nawet pięciu karczmarzy²¹⁾.

W porównaniu z wiekiem XVI wiek XVII przyniósł ludności wiejskiej zamieszkującej starostwo parczewskie wiele zmian na gorsze. Dotyczy to przede wszystkim wprowadzenia renty odrobkowej na miejsce panującej w wieku XVI renty czynszowej²²⁾. Wiązało się to z rozbudową w pierwszej połowie XVII wieku w starostwie parczewskim gospodarki folwarcznej. Pierwszy folwark powstał we wsi Uścimów jeszcze w XVI wieku i jest już wymieniony w rejestrze lustratorskim województwa lubelskiego z 1570 roku²³⁾. W końcu XVI wieku nie słyszymy nic o powstawaniu dalszych gospodarstw folwarcznych. Dopiero w lustracji województwa lubelskiego z 1616 roku mamy wymieniony następny folwark we wsi Brzostówce²⁴⁾. Z powodu braku materiałów źródłowych nie możemy bliżej określić daty jego powstania. Najprawdopodobniej jednak został on założony w latach 1593—1612 w okresie rządów starosty Kaspra Maciejowskiego²⁵⁾. Również do pierwszej połowy wieku XVII należy odnieść powstanie dalszych folwarków w Kolechowicach, Jedlance, Bednarzówce, Miłkowie i Tyśmienicy. O istnieniu w tych wsiach gospodarstw folwarcznych w okresie poprze-

¹⁹⁾ Bibl. Łop., rkp. nr 17.

²⁰⁾ *Tamże*.

²¹⁾ *Tamże*, s. 21v, 23v, 24.

²²⁾ Por.: *Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 r.*

²³⁾ *Tamże*, s. 49.

²⁴⁾ AGAD. Oddział XVIII, Nr 20: *Lustracja Małopolska dóbr KJMci w województwie krakowskim i lubelskim rewidowanych 1616—1617*; s. 279 i n. (W dalszym ciągu cytować będą: *Lustracja woj. krakowskiego i lubelskiego z 1616 r.*)

²⁵⁾ A. Boniecki: *Herbarz polski*, Warszawa 1902. t. XV. z. VI; s. 220—221.

dzającym wojny szwedzkie z połowy XVII wieku wspomina lustracja województwa lubelskiego z lat 1659—1660 ²⁶).

Powstanie gospodarstw folwarcznych prawie zawsze związane było z krzywdą ludności chłopskiej, na których gruntach tworzone folwarki. Wspomniany już folwark we wsi Brzostówce utworzony został na trzech łąkach chłopskich i ośmiu rolach zagrodniczych, z których pospędzano dotychczasowych użytkowników ²⁷). Podobnie również powstały folwarki i w innych wsiach ²⁸).

Ciężary, do jakich zobowiązani byli chłopci na rzecz starosty i dzierżawców wsi, były różne. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć rentę odrobkową, zwaną pospolicie pańszczyzną. Wprowadzenie jej należy wiązać z powstawaniem na przełomie XVI i XVII wieku gospodarstw folwarcznych. Dowodem na to może być fakt, że rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 roku nie wymienia jeszcze ani jednej wsi, w której by poddani zobowiązani byli do odrabiania pańszczyzny ²⁹). Sytuacja ta szybko uległa zmianie, gdyż już w roku 1616 spotykamy się we wsiach starostwa parczewskiego z obowiązkiem czterodniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa łąkowego ³⁰). Lata następne przyniosą dalszy jej wzrost. Lustracja województwa lubelskiego z 1629 roku wyraźnie już stwierdza, „iż w starostwie lubelskim i parczewskim zwyczaj jest roboty za trzy dni z półłanka w tydzień” ³¹). Obowiązek odrabiania przez chłopów sześciodniowej pańszczyzny w tygodniu nie był jednak przestrzegany przez dzierżawców wsi, którzy ciągle dążyli do dalszego jej podwyższania. Nic więc dziwnego, że w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVII wieku bardzo często można się było spotkać z faktem odrabiania przez chłopów ośmiodniowej a nawet szesnastodniowej pańszczyzny w tygodniu z gospodarstwa łąkowego ³²). Praca chłopów na folwarku trwała zwykle od wschodu do zachodu słońca z krótką przerwą obiadową.

²⁶) AGAD. Oddział XVIII, Nr 39: *Lustracja województwa lubelskiego w roku 1659—1660*, s. 228, 33—36, 56, 67—68. (W dalszym ciągu cytować będą: *Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r.*).

²⁷) *Lustracja województwa krakowskiego i lubelskiego z 1616 r.*, s. 278 i n. Por. również: *Castr. Lub. RMO*, Nr 79b, s. 462v—463.

²⁸) *Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r.*, s. 35—36.

²⁹) *Rejestr lustratorski województwa lubelskiego z 1570 r.*

³⁰) *Lustracja województwa krakowskiego i lubelskiego z 1616 r.*, s. 278—285.

³¹) AGAD. Oddział XVIII, Nr 22: *Lustracja województwa lubelskiego z 1629 r.*, s. 326v. (W dalszym ciągu cytować będą: *Lustracja województwa lubelskiego z 1629 r.*).

³²) *Castr. Lub. RMO*. Nr 82, s. 228v—230, 434v—436. Por. również: *Księgi referendarskie nr 9*, s. 74v—75v.

Obowiązek odrabiania przez chłopów pańszczyzny był dla nich tym bardziej uciążliwy, iż coraz częściej w omawianym okresie zaczęto wprowadzać pańszczyznę wytyczną, zwaną niekiedy wydziałową. Normy pańszczyzny wytycznej, ustalane przez dzierżawców wsi były tak duże, że często zdarzało się, że chłopci, nie mogąc wykonać w ciągu jednego dnia wyznaczonej im pracy, kończyli ją w nocy w dniu następnym³³⁾.

Obok pańszczyzny zobowiązani jeszcze byli chłopci do odrabiania szeregu prac na rzecz folwarku. Jedną z nich była stróża polegająca na pilnowaniu przez chłopów w nocy zabudowań gospodarczych folwarku. Obowiązek stróży nocnej wykonywany był kolejno przez wszystkich mieszkańców wsi³⁴⁾. Bardzo często zdarzało się, że dzierżawcy zmuszali również chłopów do odbywania stróży dziennej, w czasie której musieli oni pracować na gospodarstwie folwarcznym. Tak było np. we wsi Jedlance, gdzie w czasie stróży dziennej chłopci musieli młócić zboże folwarczne w wysokości 60 snopków żyta dziennie³⁵⁾.

Z kolei zobowiązani oni byli również do odbywania szarwarków przy naprawie grobli, dróg, mostów i młynów. Zdarzało się jednak, że w ramach dni szarwarkowych zmuszano chłopów do prac na rzecz folwarku. Wypadki takie miały miejsce we wsiach: Dębowej Kłodzie, Uhninie i Bednarzówce³⁶⁾.

Do bardzo ciężkich powinności należał również obowiązek dostarczania przez poddanych podwód, przeznaczonych przede wszystkim do wywozu zboża folwarcznego na targi do pobliskich miasteczek lub do miejsc spławu. W myśl zarządzeń komisji lustrujących dobra zobowiązani byli chłopci do odprawiania podwód do miejscowości odległych najdalej o dziesięć mil³⁷⁾. W praktyce jednak zarządzenia te nie były respektowane przez starostów i dzierżawców poszczególnych wsi. Często zdarzało się, że przymuszano chłopów do odbywania dalekich podwód, niekiedy aż na Wołyń, bez potrącenia im w pańszczyźnie straconych dni. Z tych to właśnie powodów dostarczanie przez chłopów podwód było wielokrotnie przedmiotem sporów pomiędzy poddanymi a dzierżawcami dóbr³⁸⁾.

Oprócz wyżej wymienionych, zobowiązani byli jeszcze chłopci do innych prac na rzecz dworu jak: przędzenia lnu, młócenia i tarcia

³³⁾ *Castr. Lub. RMO*, Nr 81, s. 893—896v. Nr 82, s. 228v—230, 434v—436. *Księgi referendarskie nr 3*, s. 166—167.

³⁴⁾ *Tamże*, nr 8, s. 4—4v.

³⁵⁾ *Castr. Lub.* Nr 82, s. 228v—230, 434v—436.

³⁶⁾ *Tamże*, nr 81, s. 893—896v.

³⁷⁾ *Lustracja województwa krakowskiego i lubelskiego z 1616 r.*, s. 282v.

³⁸⁾ *Księgi referendarskie nr 3*, s. 166—167. Nr 8, s. 4—4v. *Castr. Lub. RMO* Nr 81, s. 893—896v. Nr 82, s. 228v—230, 434v—436.

konopi, zbierania grzybów lub wyrąbania wyznaczonej ilości drzewa w lesie i wywiezienia go na sprzedaż do Lublina ³⁹⁾).

Obok różnego rodzaju prac na folwarku obowiązywały również podanych daniny w naturze i czynsze pieniężne. Daniny te dotyczyły przede wszystkim obowiązku oddania do dworu z gospodarstwa łańcowego: dwóch korcy zboża (owsa lub żyta), dwóch gęsi, dwóch kapłonów, dwóch kur i trzydziestu jaj ⁴⁰⁾. Natomiast z okazji przyjazdu do starostwa króla lub jego urzędników każda wieś musiała złożyć się na wołu lub jałówkę, a poszczególni chłopci zobowiązani byli do oddania z każdego gospodarstwa łańcowego dwa korce owsa, dwie gęsi, dwa kapłony i trzydzieści jaj ⁴¹⁾.

Wymiar czynszów pieniężnych był różny w poszczególnych wsiach. Wahał się on w granicach od 24 groszy do 6 zł z gospodarstwa łańcowego ⁴²⁾.

Obok wymienionych już ciężarów chłopskich na rzecz dworu w dużym stopniu wyzyskiwani byli oni przez dzierżawców wsi przy pomocy monopolu dworskich. Najbardziej dawał się im we znaki monopol propinacyjny, na mocy którego wolno im było zaopatrywać się w piwo lub gorzałkę tylko w karczmach dworskich. Istniał wprawdzie od dawna w starostwie parczewskim zwyczaj, na mocy którego z okazji uroczystości rodzinnych (chrzciny, wesela, stypy) wolno było chłopom robić piwo i gorzałkę dla swego prywatnego użytku za uprzednim otrzymaniem zgody od dzierżawcy, w praktyce jednak bardzo rzadko udawało się chłopom zgodę taką uzyskać ⁴³⁾.

Wszystkie te omówione powinności chłopskie na rzecz dworu przyczyniały się do tego, że bardzo często po wypełnieniu ich nie wystarczało chłopom zebranego z gospodarstwa plonu na wyżywienie siebie i swej rodziny. Sytuację pogarszał fakt ciągłego powiększania przez dzierżawców powinnych danin i robocizn. Powodowało to ciągłe spory poddanych ze starostami i dzierżawcami dóbr.

Z pierwszym zatargiem chłopów z administracją dworską spotykamy się w 1609 roku. W tym czasie starostwo parczewskie (od roku 1593) znajdowało się w rękach zamożnego szlachcica, dzierżawcy kilku sta-

³⁹⁾ *Lustracja województwa lubelskiego z 1629 r.*, s. 326. *Księgi referendarskie* nr 8, s. 4—4v. Nr 9, s. 7v—75v. *Castr. Lub. RMO.* Nr 81, s. 893—896v. Nr 82, s. 434v—436.

⁴⁰⁾ *Lustracja województwa krakowskiego i lubelskiego z 1616 r.*, oraz *Lustracja województwa lubelskiego z 1629 r.*

⁴¹⁾ *Tamże.*

⁴²⁾ *Tamże.*

⁴³⁾ *Tamże.* Por. również: *Księgi referendarskie* nr 8, s. 4—4v. Nr 9, s. 74v—75v. *Castr. Lub. RMO.* Nr 81, s. 893—896v.

rostw, koniuszego koronnego i kasztelana lubelskiego Kaspra Maciejowskiego⁴⁴).

Orientując się w korzyściach, jakie może przynieść mu gospodarka folwarczna, stara się Maciejowski zaprowadzić i upowszechnić w administrowanym przez siebie starostwie system folwarczno-pańszczyźniany. Prawdopodobnie za jego rządów został założony wspomniany już folwark we wsi Brzostówce. W ślad za rozwojem gospodarki folwarcznej szło zwiększanie przez starostę pańszczyzny chłopskiej. On to również wprowadził nie znaną do tej pory w starostwie parczewskim pańszczyznę wytyczną. Ciężkie warunki materialne chłopów pogarszał fakt systematycznego podnoszenia przez starostę danin w naturze i czynszów pieniężnych. Zmuszanie chłopów przez starostę do odbywania dalekich i uciążliwych podwód przyczyniało się do upadku ich inwentarza pociągowego a w konsekwencji również i gospodarstw chłopskich. Zainteresowany w wyciągnięciu jak największych korzyści z administrowanego przez siebie starostwa nie wiele dbał Maciejowski o jakość gospodarstw chłopskich, które coraz bardziej chyliły się ku ruinie.

Widząc taki stosunek starosty do swych poddanych okoliczna szlachta postanowiła również wyciągnąć z tego pewne korzyści dla siebie. Wyraziło się to w worywaniu się sąsiadującej z wsiami królewskimi szlachty w grunta, należące do poddanych starostwa parczewskiego. Maciejowski nie reagował wcale na to — z punktu widzenia interesów króla — bezprawie. Wprost przeciwnie bardzo chętnie za pewną opłatą odstępował pracę pańszczyźnianą chłopów z odległych od gospodarstw folwarcznych wsi okolicznej szlachcie. Wszelki odruch niezadowolenia ze strony poddanych urzędnicy dworscy usuwali przy pomocy bicia i zamykania do więzienia opornych chłopów⁴⁵). Doprowadziło to w konsekwencji do niezadowolenia ludności wiejskiej z istniejącego stanu rzeczy i chłopci złożyli skargę na starostę i jego urzędników do sądu referendarskiego. Skarga ta zanesiona została przez przedstawicieli ośmiu gromad, co może świadczyć o istnieniu kontaktów pomiędzy poszczególnymi wsiami starostwa i wspólnym powzięciu decyzji w sprawie rozpoczęcia sporu ze znieprawionym starostą⁴⁶). Być może, że wchodziło tu w rachubę zagadnienie kosztów sądowych, które w tym wypadku najprawdopodobniej pokrywane były przez wszystkie procesujące się gro-

⁴⁴) A. Boniecki: *op. cit.*, t. XVI, s. 220—221.

⁴⁵) *Księgi referendarskie nr 3*, s. 166—167.

⁴⁶) Były to wsie: Uhnin, Dębowa Kłoda, Bednarzówka, Buradów, Milków, Kolechowice i Krasne. *Tamże*, s. 166.

mady⁴⁷⁾. Na odbytej w dniu 10 czerwca 1609 roku rozprawie w sądzie referendarskim reprezentowany przez podstarościę parczewskiego Jona Kopestyńskiego starosta Maciejowski starał się uwolnić od wszystkich zarzutów, wysuwanych pod jego adresem przez poddanych⁴⁸⁾. Jednakże dowody nadużyć dzierżawcy były zbyt wyraźne, aby wyrok sądu referendarskiego mógł być inny niż pomyślny w pewnym sensie dla skarżących się chłopów. Wiązało się to niewątpliwie z tym, że sposoby „administrowania” przez Maciejowskiego starostwem parczewskim były sprzeczne z interesem właściciela dóbr, którym był król. Z tych to właśnie względów sąd referendarski zabronił staroście pod jakimkolwiek pozorem najmowania poddanych królewskich do pracy na folwarkach okolicznej szlachty. Polecono również staroście, aby osobiście dopilnował, by sąsiadująca z wsiami królewskimi szlachta nie worywała się w grunta należące do poddanych królewskich. Wyrok sądu referendarskiego zabraniał również staroście stosowania pańszczyzny wytycznej. Odtąd w celu zapobieżenia złej pracy chłopów na folwarku miał ich doglądać urzędnik dworski. W odpowiedzi na skargę poddanych odnośnie przymuszania ich przez starostę do odbywania dalekich i uciążliwych podwód wyrok sądu referendarskiego decydował, że „nie powinni poddani nad dziesięć mil jeździć i to za dzień i z folwarkowemi potrzebami i tyle im ma być wytracono z robót, ile dni w drodze mieszczą, a beze dnia za trzy mile najdalej jeździć będą”. Nie została definitywnie załatwiona sprawa „inszych skarg poddanych, a mianowicie strony robót, czynszów i inszych danin, także i szkód, które od namiestnika starosty naszego mienia się ponosić”. W celu lepszego zorientowania się w słuszności tych skarg sąd referendarski wyznaczył komisję, która miała zjechać do starostwa parczewskiego i po przesłuchaniu świadków obu stron miała rozsądzić spór między poddanymi a starostą⁴⁹⁾. Nie mamy żadnych danych, które by informowały jak ostatecznie spór ten został rozstrzygnięty. Że z rezultatów jego chłopci nie byli zadowoleni, świadczyć może to, że w latach 1613 i 1614 chłopci ze wsi Dębowej Kłody, Uhnina i Bednarzówka znów skarżą się przed sądem referendarskim na ucisk ich ze strony administracji dworskiej⁵⁰⁾.

⁴⁷⁾ Por. A. Owsińska: *Masowe ruchy dóbr królewskich na terenie województwa krakowskiego w drugiej połowie XVIII wieku*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Seria Nauk Społecznych. Historia. Kraków 1955, nr 1, s. 72 i n.

⁴⁸⁾ *Księgi referendarskie* nr 3, s. 166—167.

⁴⁹⁾ *Tamże*.

⁵⁰⁾ *Castr. Lub. RMO.* nr 81, s. 893—896v. Por. również: *Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r.*, s. 52.

Starostwo parczewskie w tym czasie po śmierci Kaspra Maciejowskiego znajdowało się w rękach jego żony Katarzyny z Fulsztyna Maciejowskiej⁵¹). Katarzyna Maciejowska okazała się godną następczynią swego męża. Nie tylko wprowadzała ona pewne ukryte formy wyzysku chłopów⁵²), ale podwyższeniem pańszczyzny z czterech do sześciu dni w tygodniu z gospodarstwa łanowego przyczyniła się do dalszego pogorszenia się sytuacji materialnej swych poddanych⁵³). Toczący się przez dwa lata spór pomiędzy poddanymi a Katarzyną Maciejowską, zakończony został w roku 1614 wydaniem wyroku sądu referendarskiego, który zakazywał jej podobnych nadużyć na przyszłość. Poddani natomiast zostali zobowiązani tylko do tych powinności, jakie dotychczas oddawali dworowi⁵⁴).

Niestety wyrok ten nie był w codziennym życiu przestrzegany przez Katarzynę Maciejowską i jej urzędników. Świadczy o tym chociażby skarga, jaką w roku 1615 zanieśli chłopci ze wsi Uhnina i Dębowej Kłody do sądu referendarskiego na podstarościego parczewskiego Jana Kopestyńskiego o dalsze przymuszanie ich do niepowinnych prac na folwarku dworskim. Ze skargi tej dowiadujemy się również, że opornym wobec niesłusznych żądań administracji dworskiej chłopom, Jan Kopestyński rekwirował inwentarz żywy zabierając go do dworu⁵⁵).

Ucisk Maciejowskiej i jej urzędników odczuli również mieszcianie ostrowscy, których ona zmuszała do płacenia wygórowanych czynszów. Protestujących przeciwko tym nadużyciom burmistrza i rajców miejskich, starościna rozkazała uwięzić w kacerzu⁵⁶).

Wyzysk ludności wiejskiej w starostwie parczewskim wzmógł się jeszcze bardziej, kiedy w roku 1619 starostwo parczewskie przeszło w ręce zamożnej rodziny Daniłowiczów⁵⁷). Do końca prawie XVII wieku starostwo parczewskie pozostawało w rękach kilku przedstawicieli rodziny Daniłowiczów, którzy je sobie odstępowali za zgodą króla.

⁵¹) *Tamże*.

⁵²) Mam tu na myśli zmuszanie nadal poddanych do odbywania uciążliwych podwód, pobieranie od nich spu miarą parczewską a nie obowiązującą do tej pory (bardziej korzystną dla chłopów) miarą lubelską, zabieranie poddanym przykopanych przez nich gruntów i przyłączanie ich do folwarków itp. *Castr. Lub. RMO. nr 81, s. 893—896.*

⁵³) *Tamże*.

⁵⁴) *Castr. Lub. RMO. Nr 81, s. 893—896. Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r., s. 52.*

⁵⁵) *Cz. Wycech: op. cit., s. 85.*

⁵⁶) *Tamże*.

⁵⁷) *A. Boniecki: op. cit., t. IV, s. 88 i n.*

W roku 1621 otrzymał starostwo parczewskie od swego ojca za zgodą królewską Piotr Daniłowicz ⁵⁸⁾.

Już wkrótce po objęciu w nim rządów zasłynął on z gnębienia ludności wiejskiej. Uwidocznilo się to we wprowadzeniu przez niego sześciodniowej pańszczyzny tygodniowej z gospodarstwa łanowego oraz w zaprowadzeniu znów na nowo pańszczyzny wytycznej. Oprócz tego przymuszał Daniłowicz poddanych do pracy na folwarkach dworskich za dni szarwarkowe, do których byli oni zobowiązani pracować tylko w okresie roztopów przy naprawach grobli i młynów ⁵⁹⁾. Również wbrew dotychczasowym zwyczajom istniejącym w tych wsiach wprowadził on obowiązek oprędzania przez chłopów lnu dworskiego. Obowiązek ten był dla nich tym bardziej uciążliwy, że musieli oni dokładać swojego lnu, bo urzędnicy dworscy wydzielający chłopom len do oprędzania dawali mniejszą ilość niż powinni ⁶⁰⁾. Ten ciągły wzrost różnego rodzaju robocizn i powinności chłopskich na rzecz dworu był niewątpliwie wynikiem zakładania nowych i rozbudowywania istniejących już tu gospodarstw folwarcznych. Rozwój gospodarki folwarcznej w okresie rządów Piotra Daniłowicza odbywał się nadal kosztem poddanych, którym zabierano przyrobione na nieużytkach kawałki gruntów, łąki i pastwiska i przyłączano do folwarków ⁶¹⁾.

Również w okresie tym bardziej niż kiedykolwiek odczuli chłopci monopol propinacyjny dworu. Zdając sobie sprawę z korzyści, jakie płyną z monopolu propinacyjnego dążył starosta do zakładania nowych karczem po wsiach. W nich tylko wolno było poddanym zaopatrywać się w trunki. Z tych to względów zabronił on chłopom — wbrew przywilejom posiadanym dotychczas przez poddanych starostwa parczewskiego — robienia piwa i gorzałki z okazji takich uroczystości rodzinnych, jak chrzciny, wesela i stypy. Zniósł również przywilej, na mocy którego chłopci z okazji świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek mogli robić piwo na swój użytek (za wiedzą dworską) w ilości z dwóch korcy zboża z gospodarstwa łanowego ⁶²⁾.

Nie przestrzegających monopolu propinacyjnego chłopów potrafił starosta zmusić do posłuszeństwa przy użyciu siły swych sług, którzy

⁵⁸⁾ *Tamże*, s. 89.

⁵⁹⁾ Mówi o tym dekret sądu referendarskiego wydany w dniu 28 marca 1629 roku: „Szarwarki beze dnia do groblej i naprawy mlyna gdy woda wielka nastąpi według dekretu roku 1614 pomagać powinni będą. Jednak do dworskich robót za szarwarki nie mają być przymuszani, o co się teraz uskarżali”. *Castr. Lub. RMO*, Nr 81, s. 895.

⁶⁰⁾ *Tamże*.

⁶¹⁾ *Tamże*.

⁶²⁾ *Tamże*.

konfiskowali poddanym na rzecz dworu zarówno piwo jak i beczki, w których się ono znajdowało⁶³). Wyzysk starosty odczuli również i karczmarze. Do tej pory byli oni zobowiązani tylko do płacenia czynszu pieniężnego ze swych karczem. Teraz zaś Daniłowicz zaczął ich również przymuszać do prac na polach folwarcznych⁶⁴).

Dążąc do wyciągnięcia jak największych korzyści od swych poddanych, nie pominał on również licznych w starostwie parczewskim bartników. Nie zadowolając się czynszem płaconym mu przez bartników, nakazał starosta swym urzędnikom zabierać bartnikom na rzecz dworu zarówno miód jak i barcie z pszczołami. Doprowadzeni do licznych strat przez urzędników starosty bartnicy zanieśli na niego skargę do sądu referendarskiego. W wyniku tej skargi król Zygmunt III wydał w dniu 16 kwietnia 1625 roku list do Piotra Daniłowicza, w którym nakazywał mu, aby „onych (bartników — J. Sz.) przy prawach i wolnościach z dawna tym bartnikom należących całe zachował, drzewa ani barci wycinać nie kazał, pożytki pszczelne im należące odbierać owym zupełnie dopuścił i żadnych krzywd na potym nie czynił, kontentując się czynszem w lustracji opisanym, który z dawnych zwyczajów wierności twej z tych barci płacić powinni”⁶⁵). Prawdopodobnie jednak nie wiele robił sobie Daniłowicz ze słów królewskich, skoro lustracja z 1629 roku nie wymienia już ani jednej barci w starostwie parczewskim, która należałaby do poddanych. Wszystkie barcie w tym czasie znajdowały się już w rękach dzierżawców poszczególnych wsi⁶⁶).

Nadmierny wyzysk, stosowany wobec chłopów przez starostę i jego urzędników, doprowadził do tego, że bardzo często chłopci sabotowali zarządzenia administracji dworskiej. Wyrażało się to najczęściej w nieoddawaniu przez nich na rzecz dworu wygórowanych powinności. Opór chłopski przeciwko zbyt wygórowanym powinnościom dworskim prowadził w konsekwencji do większych jeszcze represji starosty wobec poddanych. Zmuszał on ich do posłuszeństwa przy pomocy swych licznych sług, którzy za karę zabierali bardzo często cały ich dobytek ruchomy do dworu⁶⁷). Wszystko to przyczyniło się do tego, że na początku roku 1629 chłopci zdecydowali się zanieść na starostę skargę do sądu referendarskiego. Wyrok sądu był nadzwyczaj pomyślny dla skarżących chłopów. Starosta został zobowiązany do przestrzegania lustracji

⁶³) Tamże.

⁶⁴) Tamże.

⁶⁵) Castr. Lub. RMO, Nr 79b, s. 461v—462.

⁶⁶) *Lustracja województwa lubelskiego z 1629 r.*, s. 314—336.

⁶⁷) Co gorsza „skarżyli się i o to poddani, że kiedy im w grabieży co wezmą, to już tego wrócić nie chcą, lubo za dosyć uczynią za co grabież wzięta była“. Castr. Lub. RMO. Nr 81, s. 894.

dóbr, w których były opisane powinności chłopskie, jak również wydanych już dawniej dekretów sądu referendarskiego⁶⁶). Daleko jednak było w tym czasie w Polsce od wydania sprawiedliwego dla poddanych wyroku sądu referendarskiego do wprowadzenia go w życie. Mamy szereg przykładów mówiących o tym, że szlachta nie martwiła się niepomysłnymi dla niej wyrokami sądu referendarskiego i w dalszym ciągu nadmiernie wyzyskiwała poddanych⁶⁹).

Podobnie sprawa wyglądała również w starostwie parczewskim, gdzie po wydaniu przez sąd referendarski niepomysłnego dla starosty wyroku Daniłowicz nadal wyzyskiwał swych poddanych przy pomocy wszystkich dostępnych mu środków. Nie mogąc na drodze legalnej uzyskać polepszenia swego bytu, postanowili chłopci aktywnie wystąpić przeciwko krzywdzącym ich zarządzeniom administracji dworskiej. Wyraziło się to w zaprzestaniu odrabiania pańszczyzny i oddawania innych jeszcze powinności na rzecz starosty przez chłopów ze wsi: Dębowej Kłody, Bednarzówki, Uhnina, Lasek, Białego, Nietykaj, Buradowa i Cichostowa⁷⁰).

To wspólne wystąpienie ośmiu gromad przeciwko nadużyciom starosty przerodziło się wkrótce w zbrojne wystąpienie chłopów przeciwko urzędnikom dworskim, którzy siłą starali się zmusić ich do posłuszeństwa. Widząc, że doprowadzeni do ostateczności chłopci nie cofnęli się w obronie swych praw przed użyciem siły fizycznej, Piotr Daniłowicz postanowił oskarżyć ich przed sądem referendarskim o „buntowanie” się przeciwko zarządzeniom starosty i jego urzędników⁷¹).

Ponieważ jednak na odbytej w roku 1645 rozprawie w sądzie referendarskim delegaci chłopscy wnieśli również cały szereg skarg na starostę i jego urzędników, dlatego też sąd referendarski postanowił odłożyć

⁶⁶) *Tamże*.

⁶⁹) Por. chociażby: St. Szczotka: *Walka chłopów o wymiar sprawiedliwości*. Warszawa 1950; J. Rafacz: *Starosta Baranowski a sółtysi i wybrańcy czorsztyńscy*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzeńskiego”, Kraków 1914. T. XXXIV, s. 74—94.

⁷⁰) *Księgi referendarskie* nr 7, s. 107.

⁷¹) W zaniezionej w związku z tym skardze do sądu referendarskiego Piotr Daniłowicz oskarżał chłopów „o to, iż oni prywatnie się między sobą pobuntowawszy, chcąc się umyślnie wyłamać z posłuszeństwa urodzonego dzierżawcy i namiestników jego, robocizn odprawować i inszych zwyczajnych powinności oddawać nie chcą, których powinności gdy się niedawnego czasu u nich szlachetny Stanisław Bieniewski arendarz urodzonego dzierżawcy przez czeladź swoją upominał, oni miast posłuszeństwa i tych powinności na czeladź bez żadnej przyczyny powstać się wzięli, jakoż bunt uczyniwszy też czeladź arendarzową pobili i poranili”. *Tamże*, s. 107—108.

rozpatrzenie tej sprawy na później⁷²⁾. Tymczasem zaś została wyznaczona komisja, która miała zjechać do wymienionych wsi w celu wysłuchania skarg obydwu stron i o ile możliwości uspokojenia buntujących się poddanych. Do chwili jednak ostatecznego załatwienia sporu sąd referendarski nakazał poddanym, „aby oni zwyczajne robocizny zawsze odprawowali i posłuszeństwo przy inszych powinnościach urodzonemu dzierżawcy swemu oddawali”⁷³⁾. Nie mamy żadnych danych, które by pozwoliły wnioskować, jakie stanowisko w sporze poddanych ze starostą zajęli komisarze królewscy. Najprawdopodobniej w wyniku ich działalności chłopci nie uzyskali polepszenia swych warunków materialnych, gdyż w następnych latach znów będą skarżyć się oni na wyzysk ich ze strony administracji dworskiej. Ucisk ten wzmógł się jeszcze w następnym okresie, kiedy po śmierci starosty Piotra Daniłowicza w 1645 roku dzierżawcą wsi Dębowej Kłody, Uhnina i Bednarzówki został Paweł Kozłowski. Nowy dzierżawca nadal zmuszał chłopów do sześciodniowej pańszczyzny oraz do innych wygórowanych powinności. Za najmniejsze przewinienia wobec zarządzeń administracji dworskiej stosował Kozłowski różnego rodzaju kary fizyczne wobec swych poddanych. Bardzo często kazał on swej służbie wsadzać chłopów do „gąsiora... i po półtoej niedzieli w gąsiorze trzymać, jeść nie każe dawać i jeszcze każe bić”. Niewiele pomagało chłopom powoływanie się na prawa istniejące do tej pory w starostwie parczewskim. Narażali się tylko oni jeszcze bardziej na gniew rozzuchwalonego dzierżawcy. Świadczy o tym skarga zanesiona w roku 1653 do urzędu grodzkiego lubelskiego przez przedstawicieli gromad Dębowej Kłody, Uhnina i Bednarzówki, w której między innymi czytamy: „...gdy protestantes prawo z ksiąg gromadzkich lubelskich wyjęte od JKMcI onym nadane pomienionemu JMci Panu arendarzowi presentowali tedy one wzięwszy ciskał, z niego się naśmiewał i onego niniejszym protestantom nie oddał”⁷⁴⁾. Jak widzimy w Polsce w tym czasie chłopci nie mieli żadnych możliwości uzyskania poprawy swych warunków materialnych na drodze legalnej, gdyż nawet w wypadku uzyskania przez nich pomyślnego wyroku od sądu referendarskiego nie było silnej władzy wykonawczej, która by zmusiła dzierżawców dóbr królewskich do przestrzegania wyroków sądu referendarskiego.

Nic więc dziwnego, że nie mogąc znaleźć sprawiedliwości i ochrony swych praw u właściciela dóbr, którym było państwo, chłopci ze wsi należących do starostwa parczewskiego zaczęli wymierzać sobie sprawiedliwość sami. Znajdowało to wyraz w odmawianiu oddawania przez pod-

⁷²⁾ Tamże.

⁷³⁾ Tamże.

⁷⁴⁾ Castr. Lub. RMO. Nr 81, s. 1442v—1443v.

danych powinności na rzecz dworu, w napadach na dwory i urzędników dworskich itp.

Przykładem tego może być wieś Brzostówka, gdzie na skutek nadmiernego wyzysku chłopów przez dzierżawcę Tudorowskiego poddani zaprzestali odrabiania robocizn i oddawania innych jeszcze powinności na rzecz dworu. Ten opór chłopów przeciwko nadmiernym powinnościom dworskim przerodził się w roku 1647 w zbrojne wystąpienie przeciwko dworowi⁷⁵⁾. Bódcem i zachętą dla chłopów do tego wystąpienia była niespodziewana śmierć dotychczasowego dzierżawcy Jana Tudorowskiego. Korzystając z tego poddani z całej wsi zebrali się przy odgłosie bicia w bębny i wyruszyli tłumnie na dwór. Nie obeszło się przy tym bez pobicia znenawidzonego przez chłopów ich bezpośredniego ciemiężyciela — włodarza. Następną ofiarą „zbuntowanych” poddanych stało się gumno dworskie, z którego wywieźli oni do swych stodół wszystko znajdujące się tam zboże i siano. W bardzo ostry sposób wystąpili również chłopci przeciwko gnębiącym ich monopolom dworskim, co znalazło wyraz w podpaleniu browaru dworskiego oraz w wożeniu zboża do przemiału do obcych młynów⁷⁶⁾.

Przestraszona i zaniepokojona tymi wypadkami żona dotychczasowego dzierżawcy Dorota Tudorowska zaniósła skargę na chłopów do sądu referendarskiego. W ten sposób rozpoczął się trzy lata trwający spór przed sądem referendarskim pomiędzy poddanymi a dzierżawcami wsi Brzostówki. Na pierwszej rozprawie w sądzie referendarskim, która odbyła się w roku 1647, przedstawiciele gromady Brzostowskiej Marek Prokop i Jan Czerwonka wysunęli szereg zarzutów przeciwko zmarłemu dzierżawcy wsi Janowi Tudorowskiemu i jego żonie Dorocie. Jednakże sąd referendarski nie mogąc zorientować się w licznych skargach tak jednej jak i drugiej strony postanowił wyznaczyć komisarzy, którzy mieli zjechać do wsi Brzostówki i na miejscu rozstrzygnąć spór. Z obawy jednak aby chłopci nadal nie buntowali się przeciwko dzierżawczyni, nie omieszkał sąd referendarski nakazać „poddanym naszym, aby tymczasem, póki ta sprawa decydowana nie będzie, wszelakie powinności i robocizny według lustracji wyżej mianowanej w roku 1617 odprawionej urodzonej dzierżawczyni naszej... oddawali”⁷⁷⁾. Jednakże znów nie mamy żadnych danych, które by pozwoliły stwierdzić, jak komisarze królewscy rozsądzili ten spór. Najprawdopodobniej jednak nie został on rozstrzygnięty na korzyść poddanych, skoro już w następnym roku chłopci z Brzostówki znów skarżą się przed sądem referendarskim

⁷⁵⁾ *Księgi referendarskie* nr 9, s. 48—49.

⁷⁶⁾ *Tamże*.

⁷⁷⁾ *Tamże*, s. 49.

na nowego dzierżawcę, którym został Krzysztof Dłużowski, na mocy odstąpienia mu tej dzierżawy przez Dorotę Tudorowską⁷⁸⁾. Krzysztof Dłużowski po objęciu dzierżawy nie wyciągnął żadnych wniosków z faktów, jakie wydarzyły się we wsi Brzostówce w roku 1647. Dążąc podobnie jak i jego poprzednicy do wyciągnięcia maksymalnych korzyści od swych poddanych wprowadził on cały szereg nieznanych tu powinności jak: obowiązek oprzędzania przez chłopów lnu dworskiego w ilości 14 łokci z gospodarstwa ćwierćłanowego, plewienie jarzyn w ogrodach dworskich, grabienie siana itp. Podwyższył również znacznie pańszczyznę, która wynosiła teraz 8 dni w tygodniu z gospodarstwa łanowego, a w okresie żniw lub sianokosów dochodziła nawet do 16 dni w tygodniu. Zakazał również dzierżawca poddanym robienia piwa i gorzalki z okazji przewidzianych w lustracjach dóbr. Wyzysk ten doprowadzał do zbiegostwa ze wsi zrujnowanych chłopów i szukania sobie przez nich gdzie indziej lepszych warunków egzystencji. Dzierżawca posiadając folwark we wsi i wystarczającą ilość rąk chłopskich do pracy, nie bardzo zważał na to, że zrujnowani jego zdzierstwami chłopci porzucają swe gospodarstwa. Przyłączał on ziemie po zbiegach do folwarku, zmuszając jednocześnie pozostałych we wsi chłopów do płacenia podatku poborowego z gospodarstw opuszczonych⁷⁹⁾. Okazujących niezadowolenie chłopów zmuszał dzierżawca do posłuszeństwa przy pomocy kar fizycznych i zamykania ich w dworskim więzieniu.

Chłopi jednak nie zrezygnowali z dalszej walki o swe prawa i postanowili zanieść na dzierżawcę skargę do sądu referendarskiego. Jednakże delegaci chłopscy wysłani przez gromadę ze skargą do sądu referendarskiego zostali schwyceni w drodze przez dzierżawcę i wsadzeni do więzienia⁸⁰⁾.

Udało się wreszcie chłopom po kryjomu przed dzierżawcą dotrzeć ze skargą do sądu referendarskiego. Na odbytej w roku 1648 rozprawie w sądzie referendarskim plenipotent dzierżawcy Tomasz Bystrzycki zaprzeczył wszystkim zarzutom, wysuwanym przez poddanych pod adresem dzierżawcy. Stało się to powodem odroczenia rozprawy i wyznaczenia przez sąd referendarski komisji, która na miejscu miała zająć się rozsądzeniem sporu⁸¹⁾. Komisarze królewscy, którzy przyjechali do Brzostówki w dniu 3 listopada 1649 roku doprowadzili do porozumienia pomiędzy poddanymi a dzierżawcą. Spisany przez nich protokół brzmiał: „...strony obiedwie spolne pretensje i krzywdy w amnistią zobopolnie

⁷⁸⁾ *Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r.*, s. 29.

⁷⁹⁾ *Księgi referendarskie nr 9*, s. 74—75v.

⁸⁰⁾ *Tamże*.

⁸¹⁾ *Tamże*.

puszczają a względem prac i powinności takowe między sobą czynią wieczne postanowienie i uczynili. Naprzód co się tknie robocizny: cztery dni robić w tydzień z półłanku poddani pozwalają, a jako słońce na niebo ukaże się do roboty stawać, a po zachodzie słońca do domu puszczani być mają. *Item owsa korzec z półłanka jeden*"⁸²). Doprowadzone przez komisarzy królewskich porozumienie pomiędzy poddanyymi a dzierżawcą odpowiadało pod wieloma względami interesom dzierżawcy, dążącemu stale do podwyższania robocizn i danin ludności chłopskiej i usankcjonowane zostało dekretem sądu referendarskiego z dnia 9 lutego 1650 roku⁸³).

Chłopi z Brzostówki, wyniszczeni materialnie toczącym się przez trzy lata sporem w sądzie referendarskim z dzierżawcą wsi, poniechali na razie bardzo kosztownej legalnej walki o uzyskanie sprawiedliwości, aby podjąć ją znów z niesłabnącym uporem dopiero po upływie 15 lat⁸⁴).

Bardziej gwałtowne niż w Brzostówce formy przybrała walka klasowa chłopów ze wsi Jedlanki. O pierwszym zatargu chłopów jedlankich z dzierżawcami tej wsi dowiadujemy się ze skargi, jaką zaniósł na poddanych żona dzierżawcy wsi Anna Kopystyńska przed komisją lustrującą w roku 1629 dobra królewskie, położone w województwie lubelskim⁸⁵). Podłożem tego zatargu było najprawdopodobniej zwiększanie przez dzierżawcę pańszczyzny i innych powinności dworskich, skoro korzystając z chwilowej nieobecności we wsi dzierżawcy, chłopci „gdy im urzędnik Stanisław Bystrowski... robotę rozkazawał... porwali się na tegoż urzędnika, którego zranieli i zkrwawiali. Także i drugiego potym przyjaciela Ich Mci p. Humieńskiego, który był na miesczu Ich Mci, na którego się byli porwali, że ledwie uszedł do JMci p. starosty parczewskiego do Ustymowa”⁸⁶). To aktywne wystąpienie chłopów przeciwko wzrastającym powinnościom dworskim nie przyczyniło się do zmiany postępowania dzierżawców wobec poddanych. Wprost przeciwnie dzierżawcy Jedlanki w dalszym ciągu wprowadzać będą nowe i zwiększać istniejące już powinności chłopskie. W wyniku wzrastającego stale przez kilkanaście lat wyzysku, zdecydowali się wreszcie poddani zanieść skargę do sądu referendarskiego.

Na odbytej w 1645 roku rozprawie w sądzie referendarskim skarżyli się chłopci na „różne uciski i krzywdy”, jakich doznawali od dzierżawcy⁸⁷). Do najważniejszych z nich należy zaliczyć zmuszanie chłopów do odra-

⁸²) *Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r.*, s. 30.

⁸³) *Księgi referendarskie nr 9*, s. 88v—89.

⁸⁴) *Tamże*, nr 15, s. 10—12v, 26v—29v.

⁸⁵) *Lustracja województwa lubelskiego z 1629 r.*, s. 330v.

⁸⁶) *Tamże*, s. 330v—331.

⁸⁷) *Księgi referendarskie nr 8*, s. 4—4v.

biania sześciodniowej pańszczyzny w miejsce obowiązującej dotychczas czterodniowej pańszczyzny tygodniowej z gospodarstwa łanowego. Poza tym zmuszał ich jeszcze dzierżawca do odbywania nieznanego tu do tej pory stróży, do plewienia warzyw dworskich oraz do dodatkowych prac przy żniwach i sianokosach. Wszystkie te prace, jak również obowiązek przedzenia przez poddanych. Inu pańskiego były traktowane przez dzierżawcę jako prace dodatkowe i nie były zaliczane im w dni pańszczyźniane. Do ruiny gospodarstw chłopskich i utraty przez nich inwentarza pociągowego przyczynił się dzierżawca zmuszając swych poddanych do dalekich i uciążliwych podwód. Podobnie jak i w innych wsiach starostwa parczewskiego — o czym wspomiano już na innym miejscu — istniał od dawna we wsi Jedlance zwyczaj, że poddani byli zobowiązani jeździć na podwozy najdalej do miejscowości odległych o 10 mil od miejsca zamieszkania. Zwyczaj ten nie był przestrzegany przez dzierżawcę Jana Brama, który zmuszał poddanych do odbywania bardzo dalekich podwód jak np. do położonej na Wołyniu Dubnej⁸⁸⁾. Oprócz tych podwód często zmuszani byli chłopci do wożenia drzewa dworskiego na sprzedaż do Lublina. W drodze tej tracili oni zazwyczaj trzy dni, podczas gdy dzierżawca odliczał im za to tylko dwa dni pańszczyźniane⁸⁹⁾. Wyciągając od poddanych pozostałe im po uiszczeniu różnych powinności na rzecz dworu pieniądze przy pomocy monopolu dworskich, a zwłaszcza monopolu propinacyjnego, zabronił dzierżawca robienia chłopom piwa i gorzałki z okazji uroczystych świąt, wesel, chrztów i pogrzebów, aby ich skłonić do zaopatrywania się w trunki w dworskiej karczmie. Jeśli do tych wszystkich krzywd dodamy jeszcze ciągle kary fizyczne, jakich nie szczędził chłopom dzierżawca i jego czeladź, to nie wyda się dziwnym, że chłopci nie mogąc znieść tych nadużyć zdecydowali się wystąpić przeciwko dzierżawcy na drogę sądową⁹⁰⁾. Sąd referendarski w części tylko uznał skargi chłopów za słuszne i nakazał, „aby poddani z pomienionej wsi Jedlanki na potym z łanu cztery dni w tydzień, z półłanku dwa dni, a jeden z ćwierci robili i odprawowali. Z tym jednak dokładem, aby na robotę równo ze wschodem słońca wychodzili a z zachodem z niej schodzili, odpoczynku lecie sobie i bydłu godzin dwie a zimie godzinne jedne mając”. Pozytywnie została załatwiona również skarga poddanych dotycząca koszenia zboża i siana dworskiego. Odtąd czas stracony przy tych pracach miał im być liczony w dni pańszczyźniane. Utrzymany został nadal przywilej chłopski, na mocy którego wolno im było robić piwo z okazji wymie-

⁸⁸⁾ *Tamże.*

⁸⁹⁾ *Tamże.*

⁹⁰⁾ *Tamże.*

nionych w lustracjach dóbr. Zdecydowane stanowisko zajął sąd referendarski w sprawie podwód, nakazując dzierżawcy, „aby ta podróż przez pomienionych poddanych nigdzie indziej jeno do Włostowic i to tylko ze zbożem własnego urodzaju swego wójtowskiego, (który wszystek wywieźć, jeżeli potrzeba będzie powinni) a nie z kupnem odprawowana była, tyle im dni wytrącając ile w drodze strawią”⁹¹).

Pozytywny w pewnym sensie wyrok sądu referendarskiego zawdzięczali chłopci nie tyle sprawiedliwości czy miłosierdziu sędziów, lecz niewątpliwie temu, że interes dzierżawcy był w tym wypadku sprzeczny z interesem właściciela dóbr. Jedynym sprzymierzeńcem chłopów w ich walce z dzierżawcą wsi był dostrzegany tutaj przez sędziów bezsporny fakt, że na skutek wyzysku dzierżawcy „poddani bardzo niszczejają i dobytki ich w niwecz się obracają”, co oczywiście nie leżało w interesie króla. W sensie negatywnym rozpatrzona została skarga chłopów odnośnie wprowadzenia przez dzierżawcę takich zamaskowanych form pańszczyzny jak: stróża, plewienie warzyw dworskich, oraz obowiązek przedzenia przez poddanych lnu pańskiego⁹²). Takie stanowisko sądu referendarskiego zachęcało niewątpliwie dzierżawcę do dalszego wprowadzania ukrytych form pańszczyzny. W pewnym jednak sensie wyrok sądu referendarskiego przyczynił się do poprawy stanu materialnego chłopów i ustalił *modus vivendi* pomiędzy gromadą i dzierżawcą. A o to przecież tylko chodziło sądowi referendarskiemu, który będąc instytucją państwową starał się zabezpieczyć spokojny bieg życia w królewskich państwach w interesie państwa feudalnego. Głównym zadaniem sądu referendarskiego było nie dopuścić do walki pomiędzy poddanymi a dzierżawcami dóbr, aby na skutek oporu chłopskiego nie cierpiał na tym skarb królewski lub, by nadmierny wyzysk chłopów przez dzierżawców nie przyczyniał się do wyniszczenia dóbr królewskich i z kolei nie powodował zbiegostwa chłopów do innych kategorii dóbr.

Ucisk poddanych jedlanceckich wzmógł się w okresie dzierżawienia wsi Jedlanki przez Jarosza Lipskiego. Wprowadzanie przez niego nowych i powiększanie istniejących już powinności przyczyniło się do tego, że chłopci postanowili szukać sprawiedliwości wobec uciskającego ich dzierżawcy. Znalazło to swój wyraz w skardze, jaką zanieśli do urzędu grodzkiego lubelskiego przedstawiciele gromady jedlanceckiej Bartosz Drab i Marcin Bierkow⁹³). Ze złożonej przez nich skargi dowiadujemy się o bezwzględny wyzysku chłopów we wsi Jedlance przez Jarosza Lipskiego. Najbardziej odczuli oni podwyższanie pańszczyzny,

⁹¹) Tamże.

⁹²) Tamże.

⁹³) Castr. Lub. RMO, Nr 82, s. 228v—230.

która za rządów Lipskiego wzrosła do szesnastu dni w tygodniu z gospodarstwa łąkowego. Przeciwdziałając złej pracy na gruncie folwarcznym, wprowadził Lipski nie znaną tu do tej pory pańszczyznę wytyczną, którą wydzielano chłopom w ilościach zbyt dużych, aby mogli ją oni wykonać w ciągu jednego dnia. Dlatego też bardzo często zdarzało się, że wyznaczoną im pracę musieli chłopci odrabiać w nocy lub w dniu następnym.

Zwiększanie przez Lipskiego robocizn chłopskich związane było z rozbudową małego do tej pory folwarku jedlanickiego. Rozbudowa ta odbywała się kosztem ludności wiejskiej poprzez przyłączanie do folwarku wyrobionych z nieużytków kawałków gruntów oraz przez przyłączanie gospodarstw po zbiegłych chłopach⁸⁴⁾. Do ruiny gospodarstw chłopskich przyczynił się Lipski, zmuszając ich do dalekich i uciążliwych podwód, podczas których tracili oni swój inwentarz⁸⁵⁾. Oprócz tego wprowadził dzierżawca cały szereg takich, nie znanych tu do tej pory, powinności jak: obowiązek stróży na folwarku, podczas której zmuszano chłopów do wymłócenia 60 snopków żyta, młócenie prosa i jęczmienia bez dnia pańszczyźnianego, tarcie konopi dworskich oraz zbieranie grzybów w lesie⁸⁶⁾. Nic więc dziwnego, że chłopci nie mieli czasu pracować na swych gospodarstwach. Z tego powodu bardzo często zdarzało się, że jeszcze w okresie późnej jesieni można było spotkać na polach chłopskich nie skoszone zboże⁸⁷⁾. Doprowadzeni do nędzy poddani porzucali swój dobytek i uciekali ze wsi. Dzierżawca mając we wsi dużo poddanych wcale się tym nie martwił. Przyłączał grunty po zbiegach do folwarku, zmuszając jednocześnie pozostałych we wsi chłopów do płacenia za zbiegów podatków państwowych⁸⁸⁾.

Szukając sprawiedliwości nie ominęli również chłopci sądu referendarskiego. Wynikiem zanieśionej przez nich skargi był wydany w dniu 10 czerwca 1654 roku przez króla Jana Kazimierza list do Jarosza Lipskiego wzywający go do stawienia się przed sądem referendarskim. List ten w ostrych słowach potępiał wyzysk dzierżawcy i przestrzegał go, by nie odważył się karać poddanych za to, że zanieśli oni na niego skargę do sądu referendarskiego⁸⁹⁾. Niewiele jednak robił sobie z listu królewskiego Lipski i rozpoczął akcję dławienia „buntu” chłopskiego przy pomocy swej służby. Rozpoczęły się teraz masowe egzekucje i katowanie poddanych przez rozgniewanego „zuchwalstwem chłopów” dzierżawcę. W pierwszym rzędzie ofiarą jego gniewu padli ci chłopci, którzy byli

⁸⁴⁾ *Tamże*, s. 343v—436.

⁸⁵⁾ *Tamże*, s. 228v—230, 434v—436.

⁸⁶⁾ *Tamże*, s. 228v—230.

⁸⁷⁾ *Tamże*.

⁸⁸⁾ *Tamże*.

⁸⁹⁾ *Tamże*, s. 434v—436.

wysłani przez gromadę ze skargą do sądu referendarskiego. „Pan Lipski rozgniewawszy się na tych poddanych, którzy z gromady byli wysłani z pokorną supliką do Najjaśniejszego Majestatu JKMcI, w niebytności ich kazał im żyta, jęczmiony, owsy i insze zboża ich w polach posiane jeszcze nie pożęte końmi, bydłem spaść i w niwecz poobrać”¹⁰⁰). Gniew dzierżawcy dosięgnął również i innych poddanych¹⁰¹). Takie postępowanie dzierżawcy spotkało się z reakcją ze strony chłopów, którzy całą gromadą wyruszyli na dwór, zabrali po drodze odbywających w tym czasie we dworze stróżę chłopów i wspólnie napadli na śpichlerz dworski zabierając znajdujące się w nim zboże¹⁰²). W dalszym ciągu cała gromada zaprzestała oddawania powiniących danin do dworu i odrabiania robocizn na folwarku¹⁰³).

W wyniku tak zdecydowanej postawy chłopów dzierżawca zaniósł najprawdopodobniej skargę na nich do sądu referendarskiego, skoro w dniu 18 VIII 1654 roku przyjechali do wsi Jedlanki komisarze królewscy w celu „uskromienia buntów zbuntowanych poddanych przeciw dzierżawcy swemu i dla słuszniejszej wiadomości o tychże buntach i nieposłuszeństwie ich”¹⁰⁴). Komisarze królewscy rozpoczęli swą działalność od zwołania zebrania całej gromady. Spotkali się oni jednak z konsekwentnym oporem chłopów, którzy pomimo kilkakrotnego wezwania nie zebrawali się na wyznaczone miejsce. Gdy w końcu udało się zebrać komisarzom kilkunastu poddanych jedlanieckich, na nic się zdały namowy komisarzy wzywających ich do posłuszeństwa dzierżawcy. Nie pomógł tu nic również odczytany im przez komisarzy wyrok sądu referendarskiego nakazujący chłopom bezwzględne posłuszeństwo swemu dzierżawcy. Wynikiem namawiania chłopów przez komisarzy do posłuszeństwa było to, że oni „na dekret i uniwersał nie dbają, buntów nie chcą poprzestać, o czym jawnie przy obecności naszej ozywali i po wsi do kupy zszedłszy się buntowali głosem wołając, że nie chcemy żadnego czynić posłuszeństwa”¹⁰⁵).

¹⁰⁰) *Tamże*, s. 546v—548.

¹⁰¹) Tenże pan Lipski „naprzód wdowę Matysową Agacinę przywołałszy do siebie, bez żadnej przyczyny dwoma biczami woźniczklemi kazał chlustać... Jędrzeja Opałkę i żonę, także parobka jego urzędnikowi swemu kazał kijami zbić, którzy dotychczas wstawać nie mogą... Nadto... urzędnik jego z czeladnikiem wpadł w dom do niejakiego Grzegorza Draba, u którego nic nie zastawszy pojechali w pole do ratajów, tam Syrca parobka temuż Grzegorzowi kijami zbili i konia mu wzięli za złotych czterdzieści...” *Tamże*.

¹⁰²) *Tamże*, s. 817—819.

¹⁰³) *Tamże*.

¹⁰⁴) *Tamże*.

¹⁰⁵) *Tamże*.

Wobec tak zdecydowanej postawy całej gromady, komisarze królewscy wyjechali ze wsi, zostawiając załatwienie tej sprawy zupełnej woli dzierżawcy¹⁰⁶). Prawdopodobnie Jarosz Lipski, który wiele razy dał dowody tego, że umie poradzić sobie z nieposłusznymi poddanymi przy pomocy urzędników i czeladzi zmusił siłą chłopów do posłuszeństwa, gdyż nie szybko spotykamy się w źródłach z oporem chłopów jedlaneckich wobec swych dzierżawców.

Poza omówionymi już wypadkami we wsiach Brzostówce i Jedlance, w okresie wojen z połowy XVII wieku nie spotykamy w starostwie parczewskim więcej wystąpień chłopskich zwróconych przeciwko administracji dworskiej.

Wbrew dotychczasowym twierdzeniom historiografii, która sądziła, iż województwo lubelskie w latach 1648—1660 było areną ostrej walki klasowej chłopów z uciskającymi ich feudałami¹⁰⁷), należy stwierdzić, że wystąpienia te miały charakter lokalny i że nie doszło tu w tym okresie czasu do zorganizowanych i obejmujących swym zasięgiem większą ilość wsi wystąpień chłopskich, zwróconych przeciwko szlachcie.

Wydaje się, że przyczyn takiego stanu rzeczy należy dopatrywać się w postawie i energicznej akcji szlachty województwa lubelskiego, która w każdej chwili gotowa była nie tylko zdławić w zarodku wszelkie przejawy niezadowolenia ze strony chłopów, ale podjęła ona nawet pewne kroki w celu niedopuszczenia do województwa lubelskiego żadnych wiadomości o sytuacji na Ukrainie. Co więcej, zebrana w dniu 11 IX 1648 roku na sejmiku szlachta województwa lubelskiego postanowiła zwołać co prędzej pospolite ruszenie województwa w celu obmyślenia „obrony domowej województwu naszemu od niebezpieczeństwa rebelii kozackiej... i chłopskiej ruskiej zewsząd pożarem do województwa naszego jako z ruskimi krajami pogranicznego przybliżającego się”¹⁰⁸). W o wiele jeszcze większym stopniu szlachta województwa lubelskiego gotowa była zdławić wszelkie zagrażające jej niebezpieczeństwo wewnętrzne ze strony swych poddanych. Być może, że i w tym celu zostały obmyślane przez szlachtę lubelską pewne środki zaradcze.

¹⁰⁶) *Tamże*.

¹⁰⁷) Por. np.: I. Miller: *Wojna wyzwolenicza Ukrainy w latach 1648—1654 a lud polski*. „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, czerwiec 1954, nr 1, s. 45 i n.; Śreniowski: *Kwestia chłopska w Polsce w XVII w.*, s. 138 i n.; Z. Libiszowska: *Stosunek polskich mas ludowych do walki narodowo-wyzwoleniczej na Ukrainie w latach 1648—1654*. Sesja Naukowa w Trzechsetną Rocznicę Zjednoczenia Ukrainy z Rosją 1654—1954. Warszawa 1956, s. 25 i n.

¹⁰⁸) Laudum sejmiku województwa lubelskiego z dnia 11 IX 1648 r. Odpis laudum znajduje się w tzw. Tekach Pawińskiego w Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie.

Wskazywaliśmy już wiele razy na to, że wzrastający wciąż w pierwszej połowie XVII wieku wyzysk ludności wiejskiej przez posesorów starostwa parczewskiego i poszczególnych dzierżawców wsi przyczyniał się do ruiny i upadku gospodarstw chłopskich. Sytuacja ta uległa w sposób katastrofalny dalszemu pogorszeniu w okresie wojen z połowy XVII wieku. Przyczyną tego było rujnowanie gospodarstw chłopskich przez przemaszerowujące ciągle oddziały wojsk obcych, jak również chorągwie wojska koronnego i litewskiego¹⁰⁹).

Nie tylko jednak przemarsze oddziałów wojskowych przyczyniły się do ogromnego wyniszczenia starostwa parczewskiego. W niemniejszym bowiem stopniu zniszczenia te spowodowane zostały nakładaniem na ludność chłopską wygórowanego podatku poborowego. Podatek ten był tym bardziej uciążliwy dla ludności wiejskiej, że wybierający go poborcy nierzadko popełniali przy tym nadużycia na niekorzyść chłopów. Dla przykładu można podać, że wybierający w roku 1659 podatek poborowy we wsi Dębowej Kłodzie poborca województwa lubelskiego Andrzej Poniatowski zmuszał chłopów do płacenia poboru za okres ubiegłych 5 lat z gruntów pustych, które już od 20 lat leżały odłogiem. Co więcej, chłopom, którzy z powodu ubóstwa nie mogli zapłacić tego podatku, rekwirował pozostały im jeszcze inwentarz pociągowy¹¹⁰). Wypadek ten nie był zjawiskiem odosobnionym. W podobny bowiem sposób postąpił Andrzej Poniatowski we wsiach Zminnym i Cichostowie, których mieszkańcy zanieśli w związku z tym skargę do zebranego w dniu 28 marca 1661 roku sejmiku szlachty województwa lubelskiego¹¹¹). Zarówno ta, jak i liczne skargi zanoszone przez chłopów starostwa parczewskiego do króla na poborcę nie odnosiły pożądaných rezultatów¹¹²). Poborca w dalszym ciągu urządził egzekucje zabierając pozostały jeszcze chłopom po wojnach inwentarz żywy. Egzekucje te przeprowadzał we wszystkich wsiach, należących do starostwa parczewskiego¹¹³).

To wszystko spowodowało, że po wojnach szwedzkich olbrzymia większość ziemi chłopskiej w starostwie parczewskim leżała odłogiem, a pozostali we wsiach nieliczni chłopci nie posiadali niezbędnego do uprawy roli inwentarza¹¹⁴).

¹⁰⁹) Tamże, Laudum sejmiku województwa lubelskiego z dnia 15 XII 1648 r. Castr. Lub. RMO. Nr 84, s. 506v—507. Nr 85, s. 818—819, Nr 87, s. 19. Nr 89, s. 1141—1143.

¹¹⁰) Tamże, nr 84, s. 506v—507.

¹¹¹) Tamże, nr 87, s. 128 i n.

¹¹²) Tamże, nr 84, s. 506v—507, nr 87, s. 1010v—1011.

¹¹³) Tamże, nr 84, s. 231—233, 261—261v.

¹¹⁴) Por. chociażby inwentarz wsi starostwa parczewskiego znajdujący się w Castr. Lub. RMO. Nr 89, s. 1141—1143.

O ogromie zniszczeń wojennych w omawianym starostwie świadczyć może fakt, że w roku 1660 85% łąnów chłopskich było nie uprawianych. Pustki te były zarówno skutkiem ubytku ludności wiejskiej, jak również braku u pozostałych we wsiach chłopów koniecznego inwentarza do ich uprawy.

Nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajęła administracja dworska wobec ogromu zniszczeń gospodarki chłopskiej i czy poczyniła kroki w kierunku jej naprawy? Trzeba wyraźnie stwierdzić, że nie mamy na to żadnych dowodów. Skądinąd bardzo obszerna i szczegółowa lustracja województwa lubelskiego z 1660 roku tylko jeden raz notuje wypadek zaopatrzenia chłopów przez dwór w inwentarz pociągowy. Wypadek taki miał miejsce we wsi Jedlance, której mieszkańcy w zamian za utrzymanie od dworu załogi musieli odrabiać dwukrotnie wyższą pańszczyznę¹¹⁵). Przyczyną takiego stanu rzeczy było najprawdopodobniej to, że dzierżawcy dóbr królewskich w większym stopniu dbali o wyciągnięcie jak największych korzyści z dzierżawionych przez siebie wsi, a bardzo rzadko decydowali się na poczynienie w nich inwestycji.

Zupełnie odmiennie przedstawiała się ta sprawa w dobrach szlacheckich województwa lubelskiego, gdzie bardzo często spotykamy się w tym czasie z faktem zaopatrzenia chłopów przez właściciela wsi w załogę¹¹⁶).

Należy jednak zauważyć, że w okresie powojennym nie uległy również zmniejszeniu powinności świadczone przez chłopów starostwa parczewskiego na rzecz dworu¹¹⁷). Co więcej, pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII wieku powinności te poważnie wzrosły. W tym czasie, po krótkim okresie odbudowy gospodarki chłopskiej ze zniszczeń wojennych, nastąpił znów okres zwiększania przez dzierżawców powinności chłopskich¹¹⁸). Prowadziło to z kolei do nowych zatargów pomiędzy chłopami a dzierżawcami dóbr.

¹¹⁵) *Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r.*, s. 27—28.

¹¹⁶) Por. chociażby: *Castr. Lub. RMO. Nr 84, s. 129v—138, nr 89, s. 439—445v.*

¹¹⁷) *Lustracja województwa lubelskiego z 1660 r.*

¹¹⁸) Wzrost wyzysku feudalnego w latach 60-tych XVII wieku, kiedy to gospodarka chłopska została już w pewnym stopniu odbudowana ze zniszczeń wojennych, obserwujemy również i w innych kompleksach dóbr królewskich. Por. chociażby: B. Baranowski: *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu*. Warszawa 1953, s. 80 i n.; J. Bieniarzówna: *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej*. Warszawa 1953, s. 67 i n.; A. Przyboś: *Powstanie chłopskie w roku 1670*. Kraków 1953. Podobny proces w tym czasie obserwujemy również w starostwie łukowskim na Lubelszczyźnie. Wzrost wyzysku feudalnego w latach 60-tych XVII wieku w starostwie łukowskim, omówiłem w nie opublikowanej pracy pt.: *Położenie i walka klasowa chłopów w starostwie łukowskim w XVII wieku*.

Z pierwszym takim zatargiem spotykamy się w znanej nam już wsi Brzostówce. U podstaw tego zatargu leżało podwyższenie przez dzierżawcę wsi Krzysztofa Dłużowskiego powinnych danin i robocizn chłopskich. Dotyczyło to zwłaszcza wprowadzenia przez niego wygórowanej pańszczyzny wytycznej, oraz przymuszania chłopów do odbywania zbyt uciążliwych i dalekich podwód. Bardzo dotkliwie odczuwali również chłopci przeprowadzane często przez dzierżawcę rekwizycje ich majątku ruchomego i zabieranie go do dworu ¹¹⁹⁾. Wszystko to spowodowało, że poddani postanowili bronić swych praw przed sądem referendarskim. Na czele gromady w jej walce z dzierżawcą stanęli wójtowie wsi Brzostówki Andrzej i Jan Opalkowie oraz Jan Wróblík. Oni to właśnie zanieśli w roku 1665 skargę na Krzysztofa Dłużowskiego do sądu referendarskiego. Skarga ta zbiegła się jednak ze skargą, jaką zaniósł na nich dzierżawca, oskarżając ich przed sądem referendarskim o nieoddawanie dworowi należnych danin i robocizn, o samowolne wycianianie drzewa w lesie oraz o buntowanie chłopów przeciwko dworowi ¹²⁰⁾. Rozpoczął się dwa lata trwający spór pomiędzy dzierżawcą a poddanymi, z którego ci ostatni wyszli wreszcie pokonani. Wydany bowiem w dniu 6 maja 1666 roku wyrok sądu referendarskiego prawie w całości przyznawał rację dzierżawcy ¹²¹⁾.

Być może, iż stronnnicze stanowisko sądu referendarskiego w tym sporze było powodem, że przez okres następnych 20 lat chłopci ze wsi należących do starostwa parczewskiego widząc, że na drodze legalnej nie uzyskają poprawy swych warunków materialnych, nie udawali się ze skargami do sądu referendarskiego na dzierżawców wsi.

Proces zanoszenia skarg przez chłopów do sądu referendarskiego na dzierżawców wsi wzmógł się w poważnym stopniu na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVII wieku. Należy to związać z dalszym pogorszeniem się sytuacji materialnej ludności chłopskiej w tym czasie, w wyniku dalszego wzrostu powinnych danin i robocizn na rzecz dworu.

Początek licznym z tego okresu skargom chłopskim dała w roku 1689 wieś Dębowa Kłoda zanosząc skargę do sądu referendarskiego na ówczesnego dzierżawcę wsi Stanisława Pakosławskiego, który wyciąganiem wygórowanych powinności na rzecz dworu od ludności chłopskiej przyczyniał się do nędzy i ruiny gospodarstw chłopskich ¹²²⁾. Stanisław Pakosławski nie tylko wprowadził wyższy wymiar danin i robocizn na

¹¹⁹⁾ *Księgi referendarskie* nr 15, s. 10—12.

¹²⁰⁾ *Tamże*.

¹²¹⁾ *Tamże*, s. 26v—29v.

¹²²⁾ *Castr. Lub. RMO*, Nr 21278, s. 644—644v.

rzecz dworu, ale rządy swe w omawianej wsi zaczął od katowania swych poddanych. O nim to bowiem mandat królewski mówi, że „po śmierci wielmożnego niegdy wojewody podolskiego mając sobie powierzoną wieś Dębową Kłodę... w administracją i posesją swoją, od początku objęcia swego takie sobie prawa, przywileje i wolności poddanych naszych od nas i najjaśniejszych antecesorów naszych nadane poważając, nie obawiając się surowości prawa, naprzód gromadę zwoławszy, po jednemu z gromady wywodzić i na drzewie pokładając kijmi zbić do woli i upodobania swego, bez przyczyny poddanych naszych powodów kazać”¹²³). Na nic zdało się chłopom powoływanie na prawa i przywileje, jakie posiadali od królów. Dzierżawca bowiem „kazawszy je sobie pokazać, gwałtem im je odebrał” i ani myślał ich zwrócić¹²⁴). Nie od razu również udało się chłopom dotrzeć ze skargą do sądu referendarskiego. Dzierżawca dowiedziawszy się, że wysłani zostali przez gromadę delegaci chłopscy ze skargą na niego do sądu referendarskiego, wysłał za nimi w pogoń 13 pacholków, którzy siłą zawrócili ich z drogi¹²⁵). Konsekwencją zanesionej wreszcie po kryjomu przed dzierżawcą skargi do sądu referendarskiego przez delegatów chłopskich było wysłanie przez sąd referendarski do Dębowej Kłody komisarzy królewskich, którzy na miejscu mieli zorientować się w słuszności zanesionej skargi chłopskiej i gdyby okazała się prawdziwa, zakazać Stanisławowi Pakosławskiemu nadmiernego uciskania swych poddanych. Rezultaty odbytej komisji przesłane zostały do sądu referendarskiego, który wyznaczył termin rozprawy na dzień 10 marca 1691 roku. Termin ten został jednak zlekceważony przez dzierżawcę, który nie przybył na rozprawę. Sąd referendarski mając niezbite dowody nadużyć dzierżawcy, wydał jak najbardziej pomyślny wyrok dla poddanych¹²⁶). Nie oznaczało to bynajmniej jeszcze zakończenia sporu. Dzierżawca zwrócił się bowiem do sądu referendarskiego z prośbą o skasowanie wydanego w dniu 10 marca 1691 roku dekretu. W związku z tym chłopci jeszcze raz wezwani zostali na rozprawę do sądu referendarskiego¹²⁷). Nie wiemy, jaka ostatecznie zapadła w tej sprawie decyzja. W następnych jednak latach obserwujemy dalszy wyzysk ludności chłopskiej z Dębowej Kłody przez Stanisława Pakosławskiego i jego następcę Piotra Hołta¹²⁸). Można więc z całą stanowczością stwierdzić, że w wyniku trzyletniego

¹²³) *Tamże*, s. 646—646v.

¹²⁴) *Tamże*.

¹²⁵) *Tamże*.

¹²⁶) *Księgi referendarskie* nr 20, s. 24—25v.

¹²⁷) *Castr. Lub. RMO*, Nr 21292, s. 811—811v.

¹²⁸) *WAP. Łódź. Archiwum Kossowskich z Głogowy. Syg. V—29*

sporu, jaki prowadzili przed sądem referendarskim poddani Dębowej Kłody z dzierżawcą Stanisławem Pakosławskim, nie uzyskali oni poprawy swych warunków materialnych.

Wzrost wyzysku ludności chłopskiej obserwujemy w tym czasie również we wsi Kolechowice, gdzie dzierżawca wsi Franciszek Duchanicz nie tylko podwyższył sześciokrotnie pańszczyznę i inne powinności, ale również częstymi karami fizycznymi doprowadzał swych poddanych do nędzy. I tutaj podobnie jak w Dębowej Kłodzie chłopci zanieśli na dzierżawcę skargę do sądu referendarskiego¹²⁹⁾. W wyniku tej skargi wysłani zostali do Kolechowic komisarze królewscy, którzy zajęli bardzo przychylnie stanowisko wobec skargi chłopskiej. Dzierżawca został zobowiązany do przestrzegania obowiązujących w starostwie parczewskim praw i przywilejów posiadanych przez chłopów¹³⁰⁾. Czy jednak w praktyce tak się działo, źródła milczą.

Omówione tu przykłady nie były wypadkami odosobnionymi. Z wzrastającym wciąż w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVII wieku wyzyskiem ludności wiejskiej przez dzierżawców spotykamy się w całym starostwie parczewskim¹³¹⁾. Zanoszone w związku z tym przez chłopów liczne skargi do sądu referendarskiego nie dawały pożądaných rezultatów. Co więcej konsekwencją ich były dalsze represje, jakie stosowali wobec swych poddanych rozzuchwaleni dzierżawcy.

Ciekawy jest jednak fakt, że wzrastający wciąż wyzysk ludności chłopskiej nie doprowadził w tym czasie do żadnych wystąpień chłopskich przeciwko administracji dworskiej, tak jak to wydarzyło się w tym czasie chociażby w starostwie łukowskim¹³²⁾. W starostwie parczewskim z aktywnymi wystąpieniami chłopskimi przeciwko administracji dworskiej spotkamy się znowu dopiero w drugiej połowie XVIII wieku¹³³⁾.

¹²⁹⁾ Castr. Lub. RMO. Nr 21297, s. 67—67v.

¹³⁰⁾ *Tamże*, s. 545—545v.

¹³¹⁾ Por. chociażby: Castr. Lub. RMO. Nr 21289, s. 287; Nr 21322, s. 3—3v.

¹³²⁾ Por. chociażby: *Księgi referendarskie*. Nr 18, s. 8—12. Nr 21, s. 115—122, 122—128, 130. Nr 53, s. 11—13.

¹³³⁾ Castr. Lub. RMO. Nr 21601, s. 81. Nr 21615 s. 21. Nr 21631, s. 702—703. Nr 21623, s. 781v—782v. 788—789v, 935v—938. Nr 21666, s. 695—696, 702v—703v. Por. również: WAP. Łódź. Archiwum Kossowskich z Głogowy. Syg. V—29. Summariusz różnych papierów do starostwa parczewskiego.

Р Е З Ю М Е

В XVI столетии большая часть поверхности Парчевского староства (ныне уезда) была покрыта лесом, при чем с течением времени территория эта, постепенно, преобразовывалась в пахотные поля. В то же именно время наблюдается возникновение новых деревень на целинных землях. В первой половине XVII столетия количество деревень, входящих в состав Парчевского уезда составляло уже довольно значительное число. В общем насчитывалось в то время деревень 21. Большинство этих деревень составляло средних размеров поселки, пространством в несколько ланов. (Лан — давняя земельная мера: лан крестьянский равен 7,5 моргам, а лан польский большой был равен 22,5 моргам). В то же именно время крестьянские усадьбы составляли преимущественно хозяйства по 1/2 лава земли каждое. Со временем всё чаще стали встречаться хозяйства в 1/4 лава.

Положение сельского населения Парчевского уезда в XVII веке в сравнении с XVI веком изменилось во многом к худшему. Это касается главным образом установления отработочной ренты в связи с расширением в этом периоде созидательной деятельности в помещичьих имениях. Вслед за этим наблюдалось систематическое увеличение крестьянских повинностей в пользу поместий. Увеличение арендаторами деревень, существующих до того крестьянских повинностей в пользу поместий, и введение новых, — привели к недовольству сельского населения. Это проявлялось чаще всего в жалобах, поступающих от крестьян в референдарский суд против арендаторов королевских угодий. Однако члены референдарских судов, принадлежащие к дворянскому сословию, чаще всего высказывались не в пользу крестьян. Известны также случаи, когда решение референдарского суда было благоприятно для крестьян, но ввиду слабой исполнительной власти в тогдашнем Польском государстве, — постановления суда были игнорированы арендаторами отдельных деревень и в большинстве случаев не были приводимы в исполнение. Бывало и так, что арендатор деревни применял кровавые репрессии по отношению к крестьянам, которые дерзали жаловаться на него в суд. Всё это вело за собой активные выступления крестьян против служащих в местных управлениях. Упомянутые выступления выражались чаще всего в бойкоте крестьянами распоряжений помещичьих

приказчиков, в отказе выполнения установленных помещиком дани и оброка, а также в вооруженных нападениях на чиновников помещика и на поместные усадьбы. Наиболее резкие формы, крестьянские выступления приняли в деревнях Бржостовка и Едлянка.

Все эти проявления классовой борьбы крестьян были в конечном результате подавляемы арендаторами деревень, которые в дальнейшем принуждали своих крепостных к чрезмерным повинностям и работе в пользу поместья. В конце концов это вело за собой разрушение крестьянских хозяйств и бегство некоторых крестьян из деревни.

Вошедшим в поговорку „гвоздём к гробу” для крестьянского хозяйства, стали однако войны, имевшие место в половине XVII столетия, которые привели крестьянские хозяйства в Парчевском уезде к окончательной ruине.

ZUSAMMENFASSUNG

Im XVI. Jahrhundert stellte die Starostei Parczew noch ein bewaldetes Gelände dar, das mit der Zeit in bebaute Feldgebiete umgewandelt wurde. Eben in dieser Zeit begegnen wir folgende Feststellung: die Entstehung einer ganzen Reihe von Dörfern auf rohem und wurzeligem Boden. In der ersten Hälfte des XVII. Jahrhunderts betrug die Anzahl dieser Dörfer, die zur Starostei Parczew angehörte schon eine ziemlich beträchtliche Ziffer und zwar 21. Die Mehrheit dieser Dörfer bildeten mittlere Hufenansiedlungen. Aber auch in demselben Zeitabschnitt besaßen die Bauernwirtschaften einen Boden meistens in einem Ausmasse von 1/2 Hufen, und sogar — was öfters der Fall war — Wirtschaften nicht grösser als 1/4 Hufen.

Im Vergleich mit dem XVI. Jahrhundert brachte das XVII. Jh. der Landbevölkerung, die in der Starostei Parczew ansässig war nur eine sichtliche Wendung zum Schlimmern. Das bezieht sich vornämlich anlässlich der Einführung einer Abarbeitsrente, die mit der Entwicklung der Meierhofwirtschaft in der damaligen Zeit im Zusammenhang stand. Mit der Entwicklung der Meierhofwirtschaften vergrösserten sich Schritt für Schritt, systematisch die Pflichten der Bauern zu Gunsten des Herrenhofes. Die fortwährende Vermehrung der schon bestehenden Belastungen der Bauern seitens der Landpächter zu Gunsten der Herrnhöfe, und die Einführung neuer führten nun zur Unzufriedenheit der Landbevölkerung. Das äusserte sich am häufigsten in den vorgebrachten Anklagen seitens der Bauern an das Referendargericht über das Vorgehen der Pächter der königlichen Güter. Der Adelstand aber, der im Referendargericht seinen Sitz und Stimme hatte, gab meistens für die Bauern eine ungünstige Entscheidung ab. Bekannt sind uns jedoch auch ebenfalls Fälle, wo die Bauern ein günstiges Urteil im Referendargericht für sich erlangten, aber infolge der schwachen ausübenden Gewalt in dem damaligen polnischen Staate, wurden die Entscheidungen des Referendargerichtes von den Pächtern der einzelnen Dörfer nicht respektiert und niemals praktisch durchgeführt. Es ereigneten sich aber auch solche Fälle, wo der Pächter mancher Dörfer blutige Repressivmassregeln gegen diejenige Landbevölkerung durchführte, die es gewagt hatte eine Anklage gegen ihn ans Referendargericht einzureichen. Das alles führte folgerichtig zu aktiven Bauernausschreitungen,

die gegen die Hofadministration gerichtet waren. In den meisten Fällen offenbarten sie sich: als Boykott gegen die Anordnungen der Hofadministration, als Absage der gebührenden Tributpflichten und Grundzinsen zu Gunsten des Hofes, wie auch das Auftreten mit Waffengewalt gegen die Hofbeamten, sogar Überfälle auf Herrenhöfe waren nicht selten. Die grössten und gewaltigsten Bauernausschreitungen waren in den Dörfern Brzostówka und Jedlinka zu verzeichnen.

Alle diese zum Vorschein kommenden Bauernklassenkämpfe waren konsequent unterdrückt, und die Dorfpächter zwangen im weiteren Verlauf ihre Untertanen zu allzu hohen Leistungen und Zwangsarbeiten zu Gunsten des Hofes. Das führte in weiterer Folge zu vollständigem Verfall der Bauernwirtschaften und zum Verlassen ihrer Behausungen.

Das Ende vom Lied der Bauernwirtschaften waren jedoch die Kriege Mitte des XVII. Jahrhunderts, die die Bauernwirtschaften der Starostei Parczew zu völliger Ruine führten.